

# WIADOMOŚCI

nr 1 (5) styczeń 2023  
ISSN 2720-4510

Informator  
Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

170. rocznica urodzin wybitnego polskiego malarza Juliana Fałata jest wydarzeniem przewodnim w bieżącym roku dla naszego Muzeum. Publikacja *Fałat znany i nieznan* t. 4. i planowane wydanie t. 5. wzbogacą wiedzę o artyście, tak jak propozycje wystaw, wykładów i innych inicjatyw. Obchodzimy również 300-lecie nadania praw miejskich Białej, 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego oraz 150. urodzin Wojciecha Korfantego. Polecamy również piękne widoki Bielska-Białej Carla Bollmanna, zapraszamy do zakładu apretury Wilhelma Lukasa, a także zagłębienia się w *Literaturę – książkę – plastykę* i podziwiania *(Nie)ziemskiego wymiaru posągów* Agaty Agatowskiej w muzealnych salach. W nowym roku życzymy zadowolenia, cudownych wrażeń i tylko dobrych kroków na życiowej drodze. •

**Marek Matlak**

Dyrektor Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

POLITYK  
DZIAŁACZ SPOŁECZNY  
WYDAWCZA  
REDAKTOR  
I PUBLICYSTA  
GÓRNEGO ŚLĄSKA

## WOJCIECH KORFANTY (1873–1939)

14 kwietnia – 31 grudnia 2023  
Zamek Książąt Sułkowskich  
ul. Wzgórze 16

LITERATURA – KSIĄŻKA – PLASTYKA

## SZTUKA WZAJEMNYCH INSPIRACJI

25 marca – 24 września 2023  
wernisaż – 30 marca 2023  
o godzinie 18.00  
Zamek Książąt Sułkowskich  
ul. Wzgórze 16

## ROK Z Julianem Fałatem 1853–1929 170. rocznica urodzin

## 300-LECIE NADANIA PRAW MIEJSKICH BIAŁEJ I RZECZY ZWYKŁE TAMTEGO CZASU

7 stycznia – 28 maja 2023  
7 września – 31 grudnia 2023  
Zamek Książąt Sułkowskich  
ul. Wzgórze 16

## MAGISTRAE ARTIS W FAŁATÓWCE

KOCHANY MISTRZU!  
JAKUB GLASNER  
17 stycznia – 23 lipca 2023  
Fałatówka w Bystrej  
ul. Juliana Fałata 34

## EXO-MATERIAL AGATA AGATOWSKA

Wystawa w ramach  
Nagrody Dyrektora  
Muzeum Historycznego  
w Bielsku-Białej przyznanej podczas  
5. Bielskiego Festiwalu  
Sztuk Wizualnych 2022

17 marca – 27 sierpnia 2023  
wernisaż – 17 marca 2023  
Stara Fabryka  
pl. Żwirki i Wigury 8

## OJCZYZNĘ WOLNĄ RACZ NAM WRÓCIĆ, PANIE

POWSTANIE STYCZNIOWE  
(1863–1864)  
– WALKA I PAMIĘĆ

21 stycznia – 31 grudnia 2023  
Zamek Książąt Sułkowskich  
ul. Wzgórze 16

Herb miasta Białej, XVIII–XIX w.



# 300-LECIE NADANIA PRAW MIEJSKICH BIAŁEJ I RZECZY ZWYKŁE TAMTEGO CZASU

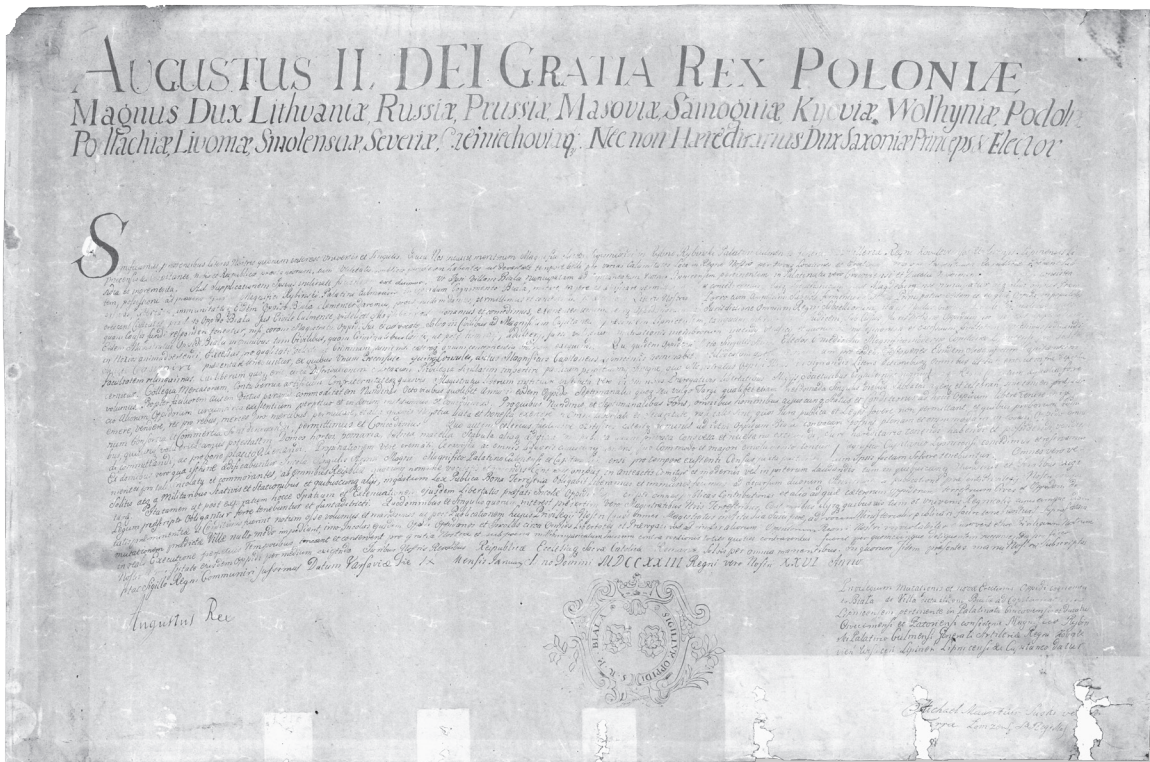
Istniejące od 1951 r. Bielsko-Biała składa się z dwóch niegdyś odrębnych administracyjnie miast. Starszego, mającego średniowieczną metrykę, śląskiego Bielska oraz znacznie młodszej małopolskiej Białej, która w 2023 r. obchodzi 300-lecie nadania praw miejskich.

Biała, usytuowana na prawym brzegu rzeki Białej, stanowiącej granicę Małopolski ze Śląskiem, swą genezę sięga połowy XVI w. Została założona na zachodnim krańcu królewskiej wsi Lipnik, jako nadrzeczna osada 13 rzemieślników, z inicjatywy dzierżawcy dóbr, sekretarza i referendarza królewskiego, burgrabiego krakowskiego i kasztelana lubelskiego **Floriana Kaspra Zebrzydowskiego** herbu Radwan (ok. 1510–1566).

Powstanie wioski przypadło na czasy reformacji, która na pograniczu śląsko-małopolskim znalazła podatny grunt pośród mieszkańców pochodzenia niemieckiego. Na początku XVIII w., licząca ok. 200 mieszkańców Biała zdominowana była przez wyznawców protestantyzmu, którzy ze względu na obowiązującą politykę kontrreformacyjną nie mogli posiadać własnej świątyni. Praktyki religijne prowadzili w domach, natomiast ku ich niezadowoleniu nieliczni katolicy sąsiedzi dysponowali na peryferiach wsi niewielką, drewnianą kaplicą pod wezwaniem Opatrzności Bożej (1708). Mocno skłócona miejscowość, zamieszkała głównie przez rzemieślników, których budżet w ostatnich dekadach mocno nadwątlili liczne najazdy i przemarsze wojsk, utrzymywała się z przemytu broni, soli, alkoholu, tabaki, tytoniu, płótna oraz innych produktów.

W 1703 r. starostą lipnickim został wyznawca protestantyzmu, kasztelan biecki Adrian Baltazar Bełchacki herbu Topór (zm. 1715). Piętnaście lat później intromisję królewską na starostwo lipnickie, przez małżeństwo z owdowiałą posesorką starostwa **Helena z Potockich Bełchacką** (zm. 1762), otrzymał wojewoda chełmiński i generał artylerii koronnej **Jakub Zygmunt Rybiński** herbu Wydra (zm. 1725). Utalentowany dowódca wojskowy, zagorzały zwalczający dysydentów był dawnym dworzaninem i obecnym stronnikiem politycznym polskiego króla i elektora saskiego **Augusta II Mocnego**.

Starosta rozpoczął starania u władcy o zmianę statusu Białej z wsi (Villam) na miasteczko (Oppidi). Chcąc zapobiec upadkowi osady, wykorzystał aktualną politykę króla, który promował osadnictwo miejskie, a po zakończeniu drugiej wojny północnej (1721) realizował politykę odbudowy Rzeczypospolitej, nawołując szlachtę do podnoszenia statusu osłabionych miast i wsi.



Ozalid zaginionego dokumentu nadania praw miejskich Białej wystawionego przez Augusta II Mocnego w Warszawie 9 stycznia 1723

Fot. Alicja Migdał-Drost oraz Pracownia Digitalizacji MHBB



Adám Mányoki [według], Portret Jakuba Zygmunta Rybińskiego, 1. ćw. XVIII w.  
Ze zbiorów Muzeum Łazienek Królewskich w Warszawie

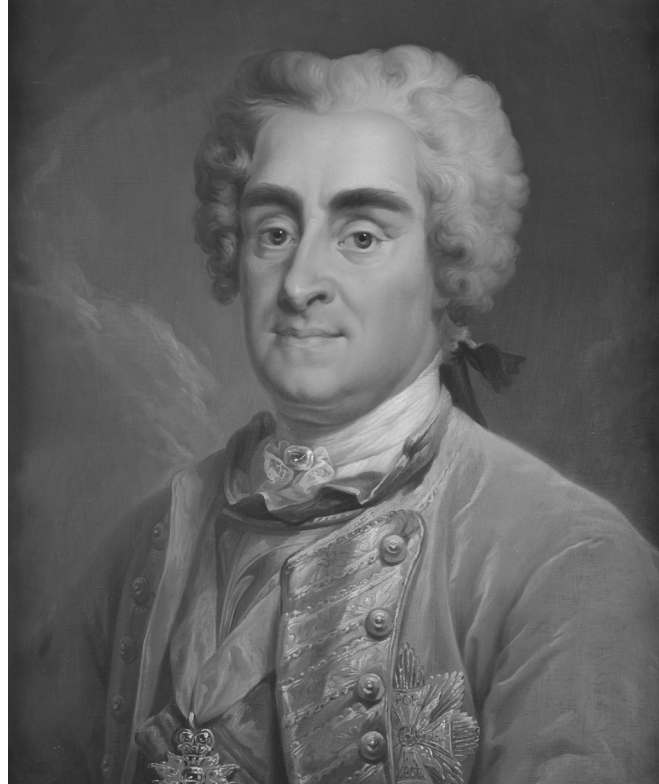
Król przychylił się do jego prośb **9 stycznia 1723 r.**, wydając w Warszawie przywilej erekcyjny „ze względu na zasługi wyświadczone nam i Rzeczypospolitej”. Dokument głosił, że jego wystawieniu przyświecał cel jak najbardziej ekonomiczny. Biała, zamieszkała wówczas przez ok. 300 mieszkańców, została przywilejem podniesiona do godności „królewskiego miasta” i lokowana na prawie chełmińskim – niemieckim (tzw. magdeburskim), z wszystkimi innymi przywilejami, swobodami i ulgami.

Król ograniczył jednak wolność i samorządność mieszczan, pozostawiając staroście zwierzchność sądową przy apelacjach oraz przywilej obierania zarządu miasta. W jego skład wchodził magistrat (burmistrz i 5 rajców), który miał się zajmować sprawami porządkowymi, podatkowymi i sądowymi, oraz urząd wójta, który był przede wszystkim organem sądowniczym dla spraw cywilnych i karnych. Starosta otrzymał ponadto prawo decyzji o podziale parcel budowlanych i nadawania przywilejów. Natomiast statuty cechów rzemieślniczych, stowarzyszeń kupców i wszelkiego rodzaju bractw musiały być zatwierdzone przez władcę.

Dobrem, którym swobodnie mogli mieszczanie dysponować był herb miasta nadany w przywileju erekcyjnym. Nie wiadomo dokładnie, jaki motyw przyświecał wykreśleniu jego rysunku w kancelarii królewskiej. Przypuszcza się, że mógł być zaczerpnięty z herbu Rybińskiego, w którego klejnocie widniały dwie czerwone róże.

Po formalnym ukonstytuowaniu miasteczka przystąpiono do wytyczenia jego planu, nadając mu formę regularną i symetryczną (ok. 216 x 196 m – 425,5 a), bez murów obronnych i fortyfikacji (tzw. miasto otwarte), z 40 działkami siedliskowymi. Sercem stał się czworokątny rynek o wymiarach 100 x 80 m (obecny plac Wojska Polskiego), zlokalizowany najprawdopodobniej w miejscu wcześniejszego targowiska przy tak zwanej „polskiej drodze”. Niezwłocznie postawiono na nim niezbędny dom dla zakupionej przez miasto wagi oraz zarezerwowano miejsce na ratusz.

W chwili powstania miasta, w północnej części rynku, przy głównym trakcie handlowym, istniała już jakiś czas murowana gospoda starościńska użyczana czasowo miastu przez starostę



Marcello Bacciarelli, Portret Augusta II Mocnego, 1768–1771  
Ze zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum

na posiedzenia obieranych przez niego rajców. Jednak w wyniku niekończących się z nim sporów, a tym samym brakiem stałego miejsca obrad mieszczanie podjęli decyzję o budowie niezależnego budynku na działce w pierzei południowej rynku (dzisiaj ul. 11 Listopada 38). Możliwe, że inwestycję rozpoczęto już w 1748 r.

Wzniesiony ratusz był jednopiętrowy o konstrukcji drewnianej. Materiał pozyskano z lasu miejskiego Bielska, ponieważ Biała nie posiadała własnego, a starosta lipnicki nie zezwalał na wyręb u siebie. Uroczyste otwarcie obiektu nastąpiło w 1750 r. Od tego momentu karczma w rynku, pełniąc funkcję „austerii”, nazywana była równolegle „starym ratuszem”.

W 1827 r. drewniany budynek został zastąpiony murowanym – później rozbudowanym o kolejne kondygnacje – a w 1897 r. okazałym gmachem nad Białą, który od 1951 r. służy za ratusz dwumiasta Bielska-Białej.

Przeprowadzone w 2022 r. prace archeologiczne, którymi kierował Tomasz Wąsowski z Kielc (Archeosystem Sp. z o.o.), wykonane w ramach rewitalizacji płyty placu Wojska Polskiego, doprowadziły do odkrycia fundamentów i piwnic niegdyśszej karczmy zwanej „austerią”, służącej w pierwszej połowie XVIII w. rajcom miejskim na potrzeby ratusza. Znaleździło potwierdziło okazałe gabaryty obrysu założenia budynku, co okazało się zgodne z planem z 1825 r. W toku badań możliwe było ustalenie rozkładu pomieszczeń budynku i ewentualnych faz jego rozbudowy.

Prezentowane na wystawie artefakty w większości zostały pozyskane w trakcie prac archeologicznych prowadzonych w obrębie murów „austerii” oraz budynku wagi miejskiej. Ich udostępnienie na wystawę było możliwe dzięki staraniom Działu Archeologii Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, którego pracownicy uczestniczyli w konsultacjach naukowych podczas badań. •

Grzegorz Madej

W 2023 r. przypada 170. rocznica urodzin mistrza transparentnych farb wodnych Juliana Fałata. Główne obchody Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej planuje zorganizować końcem lipca (w okolicach 30 tego miesiąca, bowiem to jest dzień urodzin malarza) w ramach kolejnego Pikniku Urodzinowego u Fałata, tradycyjnie odbywającego się w plenerowym otoczeniu domu artysty w Bystrej.

Bielscy muzealnicy proponują jednak przypominać, celebrować, a przede wszystkim czcić zacnego jubilata przez cały rok 2023. W związku z tym przygotowują kilka różnych propozycji realizowanych zarówno w przestrzeni zamku ks. Sułkowskich w Bielsku-Białej, jak i w Fałatówce w Bystrej. W planach są tematyczne wystawy i prezentacje, towarzyszące im dyskusje, wykłady, spotkania i seminaria, zróżnicowane w formie wydawnictwa i publikacje książkowe. Nie zabraknie również inicjatyw w przestrzeni mediów internetowych, różnorodnych postów oraz newsów na forach społecznościowych. Całość działań realizowana będzie pod hasłem *Rok z Julianem Fałatem* i opatrzona zostanie zintegrowaną identyfikacją wizualną oraz wspólnym logotypem.

## KOCHANY MISTRZU! JAKUB GLASNER

W PROJEKCIE MAGISTRAE ARTIS W FAŁATÓWCE

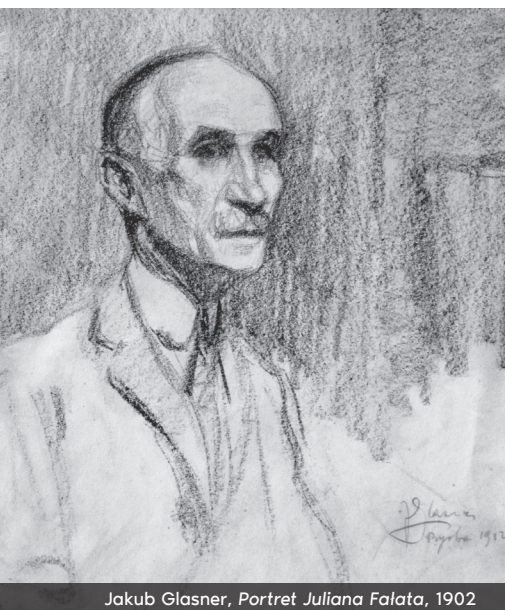
Jedną z inicjatyw przygotowanych w ramach całorocznych obchodów jest ekspozycja zatytułowana *Kochany Mistrzu! Jakub Glasner*. Jej tytuł zaczerpnięty został z nagłówek korespondencji kierowanej do Juliana Fałata przez osoby różnych profesji i statusów, w tym także artystów szeroko pojętych sztuk obrazowych. Jest to kolejna wystawa zorganizowana w bystrzańskim oddziale bielskiego Muzeum, w ramach znanego już projektu *Magistrae Artis w Fałatówce*. Po przybliżeniu związków Juliana Fałata z plastykami i literatami ze stowarzyszenia „Czartak” oraz Ignacym Pinkasem – legionistą, malarzem i grafikiem zachwyconym krajobrazem Beskidu Śląskiego, zapraszamy na spotkanie z twórczością Jakuba Glasnera, artysty, który darzył gospodarza bystrzyńskiej willi wielkim szacunkiem i estymą.

Na stałej ekspozycji, na parterze Fałatówki, znajduje się niewielki formatowo rysunek, wykonany czarną kredką na białym papierze. Przedstawia wizerunek starszego mężczyzny ujętego w popiersiu. Opatrzony jest sygnaturą twórcy, datą i miejscem wykonania. Sportretowanym jest blisko pięćdziesięcioletni Julian Fałat – utytułowany malarz, rozpoznawalny na międzynarodowej arenie artystycznej. Rysunek wykonał w Bystrej, w 1902 r., dwudziestotrzyletni Jakub Glasner, podówczas student pierwszego roku Cesarskiej Akademii Sztuki w Wiedniu. Przyjechał on do beskidzkiej wioski, gdzie na kuracji w sanatorium doktora Ludwika Jekelsa przebywał Julian Fałat, znany artysta, dyrektor powstałej przed dwoma laty Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (podniesionej do rangi wyższej uczelni artystycznej dotychczasowej średniej Szkoły Sztuk Pięknych). Nie wiemy, w jaki sposób Jakubowi Glasnerowi udało się namówić Juliana Fałata do pozowania i wyrażenia zgody na wykonanie kredkowego wizerunku. Może młody człowiek, aspirujący do bycia artystą malarzem, chciał w ten sposób zaprezentować wielkiemu mistrzowi swoje umiejętności, a może była to forma „egzaminu wstępnego” do krakowskiej ASP, bowiem od jesieni 1902 r. Glasner kontynuował już swoją edukację artystyczną właśnie na tej uczelni. Przez rok uczęszczał on do pracowni prowadzonej przez Teodora Axentowicza. Zaliczany jest także w poczet studentów wybitnego pejzażysty Jana Stanisławskiego (m.in. współtwórca Fałatowsko-Kossakowskiej panoramy *Berezyna*).

Glasner uczył się także w Paryżu, w prywatnej Ecole des Beaux-Arts Luciena Simona oraz w pracowni Teofila Aleksandra Steinlena, gdzie poznawał tajniki różnorodnych technik graficznych. Odbył również wiele edukacyjno-twórczych podróży, był w Wenecji, Hadze i Berlinie. Sporo czasu spędził w koloniach artystycznych rozlokowanych po całej Bretanii. Podhalańczyk z urodzenia (1879) długo poszukiwał swojego miejsca na Ziemi. Jeszcze końcem XIX stulecia jego rodzina (ojciec był żydowskim karczmazem) zamieszkała w Białej, a on sam często zmieniał miejsce swojego pobytu. W 20-leciu międzywojennym osiadł w Bielsku (miał mieszkanie i pracownię przy ul. Piastowskiej), mieszkał także w Wiedniu (w centrum miasta, pomiędzy Hofburgiem a ratuszem), często wyjeżdżał w Góry Styryjskie, szczególnie w okolice miejscowości Langenwang. Wraz z wybuchem II wojny światowej – uciekając przed prześladowaniami – przeniósł się do Lwowa i zmienił nazwisko na Libidowski. Nie uchroniło go to jednak przed zagładą (1942).



Jakub Glasner, Autoportret, 1907



Jakub Glasner, Portret Juliana Fałata, 1902

# MAGISTRAE ARTIS W FAŁATÓWCE

Jakub Glasner był członkiem wiedeńskiego zrzeszenia artystów Hagenbund, współpracował z wieloma twórczymi ugrupowaniami: Berlińską Secesją, Towarzystwem Artystów Polskich „Sztuka”, lwowskim i krakowskim Towarzystwem Przyjaciół Sztuk Pięknych, warszawskim Towarzystwem Zachęty Sztuk Pięknych, Towarzystwem Sztuki Podhalańskiej w Zakopanem oraz Żydowskim Towarzystwem Krzewienia Sztuk Pięknych. Prezentował prace wspólnie z najbardziej znanymi twórcami swojego czasu zarówno na terenie Polski (w Białej, Bielsku, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Warszawie i Zakopanem), jak i w wielu miastach europejskich, m.in. w: Amsterdamie, Berlinie, Charkowie, Hadze, Kijowie, Moskwie, Paryżu i Wiedniu. W latach 30. ubiegłego wieku Feliks Kopera, wybitny historyk sztuki i dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, nabył jego prace do zbiorów muzealnych.

Artysta uprawiał malarstwo olejne, akwarelowe, rysunek ołówkiem i suchymi kredkami pastelowymi oraz całe spektrum jedno- i wielobarwnych technik graficznych, od drzeworytów i linorytów, poprzez miedzioryty, akwaforty i akwatinty, po mezzotinty, suche igły i miękkie werniksy. Tematami jego prac były głównie zróżnicowane w nastroju pejzaże z Tatr, Beskidów i Gór Styryjskich, miejskie i podmiejskie krajobrazy z Bretanii, Bielska, Wenecji, Paryża, Hagi i Utrechtu oraz męskie, kobiece i dziecięce portrety w ujęciu całopostaciowym i w popiersiu. Malował także martwe natury, sceny rodzajowe, widoki wnętrza kościołów i synagog.

Analizując prace malarskie i rysunkowe Jakuba Glasnera, przede wszystkim te pochodzące z pierwszych dwóch dekad XX w., odnajdujemy wiele kompozycji powstałych pod wpływem i z inspiracji płynących z twórczości Juliana Fałata. Oddziaływanie mistrza śnieżnych pejzaży widoczne jest nie tylko w podejmowanej przez obu twórców podobnej tematyce krajobrazowej (np. motyw wijącego się strumyka, wnętrza ośnieżonego lasu, skraje leśnych zagajników, łagodnie wypiętrzone wzniesienia górskie), ale także w stosowanych rozwiązaniach formalnych, kompozycyjnych i chromatycznych.

W 20-lecie międzywojennym Glasner wielokrotnie odwiedzał Fałatowską pracownię w Bystrej. Obu twórców łączył szczególnie stosunek do przyrody, umiłowanie wielobarwnego beskidzkiego pejzażu, jego harmonii i łagodności. Niestety, zachowało się niewiele artefaktów mówiących o szczegółach relacji pomiędzy oboma artystami. W tych okolicznościach wyjątkowy charakter ma kilkustronicowy list napisany przez Jakuba Glasnera do Juliana Fałata w październiku 1928 r., zaczynający się od słów: *Łaskawy i Kochany Mistrzu! List ten niezawodnie zbudzi zdumienie w Kochanym Mistrzu. Jednakowoż ważność sprawy i świadomość, że Łaskawy Mistrz prośbie mojej zadość uczyni pozwalam sobie następujący fakt opisać.* Na kolejnych kartkach papieru Glasner szczegó-

lowo wyjaśnia swoją sytuację artysty malarza, utrzymującego się przede wszystkim z wykonywania portretów, historię nieuczciwego zleceniodawcy, który nie chce uiścić zapłaty za swój wizerunek oraz przewidywany sądowy finał całej tej przykrew sprawy. To Julian Fałat ze swoim autorytetem wielkiego malarza ma pomóc sędziemu wydać wyrok. (...) *jestem przekonany, że wyrok Mistrza, będzie obiektywnym i sprawiedliwym, ośmielam się zwrócić się do Niego z usilną prośbą sprawę moją poprzeć, tem bardziej że pan Neuman majątkiem swoim jest w stanie mnie (w dzielnicy tej znanej jako malarza) zdyskredytować i tak moralnie jak i materialnie zniszczyć. – (...) Proszę uprzejmie wybaczyć nachalność i obszerność mojego listu – ale chcąc dać dokładny opis sytuacji nie miałem innego wyjścia. Przy tej, tak dla mnie, jak i dla kochanego Mistrza niemiłej sposobności, pozwalam sobie do dnia urodzin – najserdeczniejsze złożyć życzenia. W tej nadziei, że list mój nie wzbudzi niechęci jeno znajdzie odwdzięk w Jego duszy, kreślę się z głębokim poważaniem i szacunkiem.* – zakończył Jakub Glasner swój list pisany z Wiednia. Akta sądowe tej sprawy nie są nam znane, tym samym nie wiemy, jaki był jej finał. Jednak z dalszego rozwoju artystycznej kariery Jakuba Glasnera wnioskować możemy, że rozstrzygnięcie tego nieprzyjemnego incydentu było korzystne dla malarza, a rzeźbiony kupiec uiścił należną zapłatę za swój portret.

Wspomniany list, kilka akwarelowych kompozycji Jakuba Glasnera oraz jego rysunkowe autoportrety składają się na ekspozycję, którą można oglądać na parterze Fałatówki w pierwszej połowie 2023 r. Prezentowane prace powstały w latach 1907–1935. Ich zakres tematyczny jest bardzo zróżnicowany. Są wśród nich: potoki i leśne pejzaże z Zakopanego, miejskie krajobrazy z Bielska, widok podmiejski z Cygańskiego Lasu, plenerowe przedstawienie ze Szczyrku, swobodne ujęcie rodzajowego wnętrza oraz wspomnienie trudnych przeżyć z okresu I wojny światowej, dokumentujące zgliszcza i zniszczenia Seklerszczyzny. Wszystkie prezentowane eksponaty pochodzą ze zbiorów własnych Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej.

Tradycyjnie w niedzielne popołudnia (a także w ramach seminariów dla bielskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku) historyczki sztuki – Kinga Kawczak, Ewa Kubieniec i pisząca ten tekst – spotkają się z Państwem, aby opowiadać o Jakubie Glasnerze, jego trudnym, ale i niezwykle barwnym życiu, szerokich – europejskich i ogólnopolskich – kontaktach artystycznych i towarzyskich (w tym o wielu liniach styku z Julianem Fałatem), bogactwie i dużym zróżnicowaniu podejmowanych tematów twórczych, źródłach inspiracji oraz całym spektrum jego możliwości techniczno-formalnych. Zachęcam do czynnego uczestnictwa i serdecznie zapraszam!

Szczegóły dotyczące wydarzeń przygotowanych w ramach Roku z Julianem Fałatem (aktualne propozycje, terminy i miejsca) znajdują Państwo na stronie: [www.muzeum.bielsko.pl](http://www.muzeum.bielsko.pl) •

**Teresa Dudek Bujarek**

## MUZEUM HISTORYCZNE W BIELSKU-BIAŁEJ – FAŁATÓWKA UL. JULIANA FAŁATA 34, BYSTRA

### WYSTAWA:

**17 stycznia–23 lipca 2023**  
*Kochany Mistrzu! Jakub Glasner*

### NIEDZIELNE SPOTKANIA DYSKUSYJNE, GODZ. 10.00:

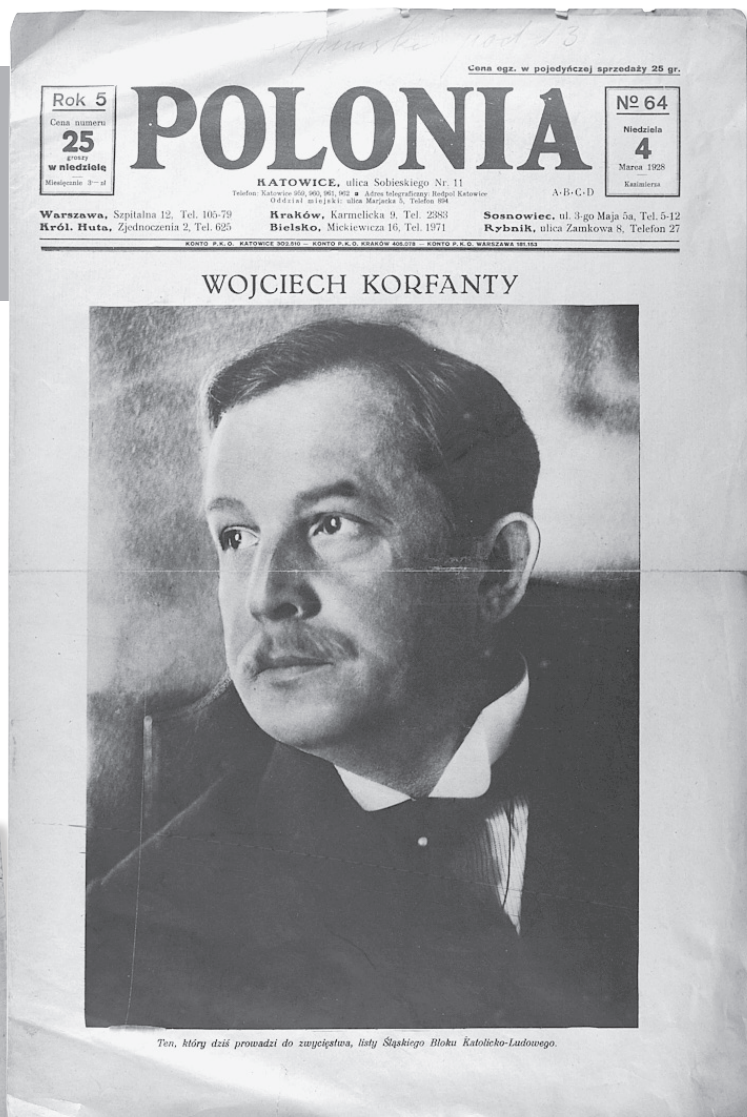
- 5 lutego 2023** – *Jakub Glasner cz. 1. – akwarele*  
prowadzenie: Ewa Kubieniec
- 2 kwietnia 2023** – *Jakub Glasner cz. 2. – grafiki*  
prowadzenie: Teresa Dudek Bujarek
- 4 czerwca 2023** – *Jakub Glasner cz. 3. – oleje*  
prowadzenie: Kinga Kawczak

# WOJCIECH KORFANTY

(1873–1939)

POLITYK, DZIAŁACZ SPOŁECZNY,  
WYDAWCA, REDAKTOR I PUBLICYSTA  
GÓRNEGO ŚLĄSKA

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej w swoich zbiorach posiada eksponaty związane z wybitną postacią działającą w pierwszej połowie XX w. – Wojciechem Korfantym, najbardziej znanym polskim politykiem z Górnego Śląska, którego 150. rocznicę urodzin obchodzimy w bieżącym roku. Należą do nich m.in.: medal „Wojciech Korfanty 1873–1939. Zasłużeni Ślązacy / Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe Opole 1982” oraz czasopisma „POLONIA” z lat 1927–1939 i „Przyjaciel Rodziny. Dodatek niedzielny Polonji” z 1927 r.



Wojciech Korfanty urodził się w rodzinie robotniczej 20 kwietnia 1873 r. w osadzie Sadzawki (obecnie dzielnicy Siemianowic Śląskich). W 1879 r. rozpoczął naukę w ośmioletniej niemieckiej szkole ludowej w Siemianowicach, po jej ukończeniu został przyjęty do gimnazjum męskiego w Katowicach, z którego wydalono go na trzy miesiące przed maturą w 1895 r. za propolskie wystąpienie w Towarzystwie św. Alojzego. Pomocy Korfantemu udzielił hr. Józef Kościelski, polski działacz narodowy o antypruskiej postawie, poseł do Reichstagu, mecenas kultury i sztuki. Dzięki niemu rozpoczął studia na politechnice w Charlottenburgu koło Berlina od semestru zimowego 1895 r. jako wolny słuchacz. Od listopada 1896 r. studiował z przerwami na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu do maja 1901 r. prawo i ekonomię. Na ostatni semestr maj–sierpień 1901 r. przeniósł się na uniwersytet w Berlinie.

Był polskim przywódcą narodowym związanym z chrześcijańską demokracją i jednym z ojców niepodległej Polski. Jeszcze kiedy był posłem do niemieckiego

parlamentu głosił jedność Górnego Śląska z resztą ziem polskich. Odegrał ważną rolę w procesie odbudowy Rzeczypospolitej po 1918 r. W Wielkopolsce należał do Naczelnej Rady Ludowej, stanowiącej polityczne centrum tej dzielnicy. Przyczynił się do sukcesu powstania wielkopolskiego. Rzecznik przyłączenia do niepodległej Polski całości ziem „dzielnic pruskiej”, a więc także Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego. Kierował Polskim Komisarjatem Plebiscytowym na Górnym Śląsku w latach 1919–1921 z ramienia rządu polskiego. W maju 1921 r. stanął na czele III powstania śląskiego. Przyczynił się tym walnie do włączenia uprzemysłowionej części regionu górnośląskiego do Rzeczypospolitej.

W początkach II Rzeczypospolitej Korfanty był ważnym politykiem w województwie śląskim, jak i na scenie ogólnokrajowej. Tworzył podwaliny pod polską chadecję i myśl katolicko-społeczną. W lipcu 1922 r. został desygnowany przez Komisję Główną Sejmu RP na premiera. Wobec protestu naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego i groźby przeprowadzenia strajku generalnego przez PPS, nie rozpoczął formowania rządu, a komisja wycofała jego desygnację. Wicepremierem w rządzie Wincentego Witosa i jego doradcą z ramienia ChD był od października do grudnia 1923 r.

W 1924 r. kupił od Ignacego Paderewskiego gazetę „Rzeczpospolita” – polski dziennik konserwatywny wydawany w latach 1920–1931.

W tym czasie na Górnym Śląsku stworzył spółkę wydawniczą i uruchomił również dziennik ogólnoinformacyjny i polityczny „Polonia”. Za jego pośrednictwem oddziaływał na nastroje opi-

nii publicznej w województwie śląskim i w kraju. Powstał jeden z największych i najlepiej zorganizowanych koncernów prasowych, którego stał się głównym udziałowcem. Spółka wydawnicza z ograniczoną odpowiedzialnością w 1927 r. została przekształcona w Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia”.

Dziennik „Polonia” posiadał także dodatki. Od początku istniał „Przyjaciel Rodziny”, a od 1927 r. „Przyjaciel Dzieci”, oba jednak zostały zamknięte w roku 1930. Dodatek niedzielny „Kultura i Życie” zaczął ukazywać się od 1932 r.

Gazeta miała za zadanie głoszenie prawdy, obronę interesów społecznych i rozwijanie w życiu publicznym myśli chrześcijańskiej.

Wojciech Korfanty stał się jednym z liderów opozycji antysanacyjnej po zamachu majowym 1926 r. Przechodził w tym czasie dramatyczny okres – w 1930 r. zostaje osadzony w twierdzy w Brześciu Litewskim wraz z aresztowanymi wcześniej posłami rozwiązanego Sejmu RP (m.in. Wincentym Witosem). W połowie lat trzydziestych XX w., na łamach „Polski Zachodniej”, otwarcie grożono mu osadzeniem w Berezie Kartuskiej. Korfanty udaje się na emigrację do Czechosłowacji. Do kraju wraca w kwietniu 1939 r. i zostaje aresztowany. Zwolniony 20 lipca, przebywa w szpitalu św. Józefa w Warszawie i umiera 17 sierpnia 1939 r.

W ramach inicjatyw edukacyjno-wystawienniczych muzealia związane z Wojciechem Korfantym prezentowane będą w Zamku Książąt Sułkowskich od 14 kwietnia do 31 grudnia 2023 r. •

Marek Matlak

# OJCZYZNĄ WOLNĄ RACZ NAM WRÓCIĆ, PANIE

## POWSTANIE STYCZNIOWE (1863–1864) – WALKA I PAMIĘĆ

Odznaczenie Imperium Rosyjskiego dla uczestników tłumienia powstania styczniowego

**W bieżącym roku obchodzimy 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego, będącego kolejnym w historii rozbiorowej Polski zbrojnym zrywem narodowym przeciw Imperium Rosyjskiemu.**

Powstanie było wynikiem sprzeciwu ludności zaboru rosyjskiego wobec restrykcyjnej polityki caratu po klęsce powstania listopadowego (1830–1831). Władze rosyjskie masowo pozbawiały tytułów i przywilejów stanowych szlachtę zaściankową. Nie bez znaczenia było też narastające niezadowolenie z wprowadzonego w 1832 r. regularnego poboru do Armii Rosyjskiej, w której trzeba było odbyć 25 lat ciężkiej służby wojskowej (15 lat od 1855). Z wcielonych około 200 tysięcy rekrutów do swych domów ostatecznie wróciło zaledwie dziesięć procent. Istotny wpływ miały również reformy cara Aleksandra II (zm. 1881) wdrożone po klęsce Rosji w wojnie krymskiej (1853–1856). Rozczarowana nimi polska arystokracja rozpoczęła działania konspiracyjne. Organizacje spiskowe powstawały wśród studentów uczelni w Kijowie, Petersburgu i Warszawie. W październiku 1861 r.

w Królestwie Kongresowym wprowadzono stan wojenny w celu spacyfikowania antyrosyjskich nastrojów. Drastycznie zaostrzono represje wobec społeczeństwa polskiego, które organizowało w Warszawie manifestacje patriotyczne upamiętniające rocznicę wybuchu powstania listopadowego i śmierci Tadeusza Kościuszki. Carat siłowo wyrażał niezadowolenie z wznoszonych haseł poszanowania wolności obywateli Królestwa Polskiego. Wściekłą irytację służb powodowała śpiewana podczas zgromadzeń pieśń *Boże, coś Polskę*. Skomponowana niegdyś przez Alojzego Felińskiego na cześć cara i króla Królestwa Polskiego Aleksandra I (zm. 1825), po zmianie refrenu – z: *Naszego Króla zachowaj nam Panie!* na: *Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie* – stała się patriotycznym manifestem i nieformalnym hymnem uciskanych Polaków, zakazanym w zaborze rosyjskim w 1862 r.

16 stycznia 1863 r. Komitet Centralny Narodowy wydał odezwę o stanie wyjątkowym na obszarze całego kraju, zalecając samoobronę poborowym. Trzy dni później podjął uchwałę o przekształceniu w Tymczasowy Rząd Narodowy i wyborze na dyktatora powstania Ludwika Mierosławskiego (kolejnym

był Marian Langiewicz, a ostatnim, nieformalnym, Romuald Traugutt). W związku z kolejną branką zaplanowaną przez Rosjan na 25 stycznia, wybuch powstania wyznaczono na noc z 22 na 23 stycznia. Poprzedził go ogłoszony drukiem manifest napisany przez Marię Ilnicką z domu Majkowską – polską poetkę, pisarkę tłumaczkę i publicystkę. Do walki przeciw zaborcy zostali wezwani wszyscy mieszkańcy przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, dlatego też w herbie powstańców znalazły się godła Korony (Orzeł Biały, używany w wersji z koroną lub bez), Litwy (Pogoń) i Rusi (Michał Archanioł). Manifest nadawał prawa obywatelskie wszystkim mieszkańcom Polski, bez względu na wyznanie, narodowość i pochodzenie społeczne. Dokument zakładający powstanie niepodległego państwa, był kluczem dla późniejszej emancypacji społecznej i politycznej, gdyż znosił pańszczyznę i przyznawał chłopom na własność uprawianą przez nich ziemię. Niestety, ta warstwa społeczna w większości nie uwierzyła obietnicom, podchodząc obojętnie do powstania. Włościanie przyjęli uwłaszczenie z zaufaniem dopiero od cara Aleksandra II.

Polskie powstanie roku 1863 spotkało się z dużym odzwźwiękiem w świecie, wpłynęło destabilizująco na dotychczasowe sojusze i ustalenia kongresu wiedeńskiego. Martwiło papieża Piusa IX, jednak bardziej z troski o sytuację kościoła katolickiego niż narodu. Władze państwa Habsburgów, które umożliwiały zbiegostwo polityczne na teren monarchii oraz szerzenie tu działalności konspiracyjnej, ograniczały się do sporadycznych aresztowań podejrzanych o wspieranie zagranicznej rewolty. Dopiero 29 lutego 1864 r. Austria proklamowała we Lwowie stan oblężenia na terenie Galicji. Formowanym tu oddziałom partyzanckim nakazano złożenie broni oraz przekazanie zapasów wojskowych i ekwipunku. Masowe represje i aresztowania dotknęły członków tajnych organizacji oraz byłych, jak i niedoszłych uczestników powstania.

Wydarzenia powstańcze znalazły odzew na pograniczu Galicji i Śląska Austriackiego. Wzięło w nim udział przynajmniej 20 znanych z nazwiska mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, z których część była represjonowana przez władze habsburskie. Pośród nich znalazł się urzędnik leśny z Bielska, niejaki Aleksander Nowiek, który po wyjściu na wolność zatrzymał się w Zuckmantel (Złate Hory), gdzie 9 sierpnia 1863 r. został objęty nadzorem policyjnym jako były polski powstaniec. Nad Olzą miał działać tajny Główny Komitet Polskiej Rewolucji, a szczegóły o przebiegu walk publikowano na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej”, której redaktor – Paweł Stalmach (1824–1891) – po upadku powstania był więziony przez Austriaków. Emigrantów szukających schronienia w Bielsku wspierał finansowo pastor Teodor Haase (1834–1908). W Białej (Lipniku?), po upadku powstania, osiadł uczestnik zrywu, urodzony w Płocku,



Karta korespondencyjna z herbem Rzeczypospolitej Trojga Narodów używanym w trakcie powstania styczniowego przez Rząd Narodowy, Salon Malarzy Polskich, Kraków 1903

a pochodzący z Krakowa, Józef Heike (1844–1916), który w Białej pracował jako stolarz meblowy. Po śmierci został pochowany na cmentarzu rzymskokatolickim w Białej, gdzie jego mogiła do dziś funkcjonuje jako miejsce pamięci narodowej.

Powstanie było największym i najdłuższym trwającym polskim zrywem narodowym, podczas którego stoczono blisko 1200 większych i mniejszych starć z zaborcą. Uczestniczyło w nim około 200 tys. osób, głównie z rodzin szlacheckich, ale również z warstw chłopskich i mieszczaństwa. Zakończyło się klęską jesienią 1864 r. Szacuje się, że po stronie powstańców zginęło pomiędzy 10 a 30 tys. ludzi, a zaborców od 4,5 do około 10 tys. (zabitych, rannych i zaginionych).

Władze caratu zastosowały karę śmierci wobec około tysiąca osób, blisko 38 tys. skazano na katorgę lub zsyłkę na Syberię, a prawie 10 tys. udało się na emigrację.

Po upadku powstania tereny zaboru rosyjskiego pogrzyżyły się w żałobie narodowej, a carat rozpoczął intensywną rusyfikację. W 1867 r. zniósł autonomię Królestwa Polskiego, jego nazwę i budżet, rok później wprowadzono nakaz zapisywania ksiąg parafialnych wyłącznie w języku rosyjskim, a w 1869 r. zlikwidowano Szkołę Główną Warszawską. W latach 1869–1870 wielu niewielkim miastom wspierającym powstanie odebrano prawa miejskie, doprowadzając do ich upadku. W 1874 r. zniesiono urząd namiestnika, a w 1886 r. zlikwidowano Bank Polski. Skasowano klasztory katolickie w Królestwie, skonfiskowano około 1600 majątków ziemskich. Na Białorusi, Litwie i Ukrainie został poważnie nadszarpnięty polski ruch narodowy, przez co Rosja zwiększyła tu swoje wpływy.

Pomimo klęski militarnej, powstanie styczniowe osiągnęło część celów politycznych, zwłaszcza długofalowych, jakie stawiali sobie jego organizatorzy. Między innymi zahamowało popieraną przez część elit Królestwa politykę ugody wobec rosyjskiego zaborcy. Przyczyniło się do korzystniejszego niż w dwóch pozostałych zaborach i samej Rosji uwłaszczenia chłopów. Po upadku powstania znaczna część patriotów, w tym uczestników powstania, zwróciła się ku pracy organicznej, zaś pamięć o powstańcach stała się ważnym motywem w literaturze i malarstwie oraz motywacją dla nowego pokolenia działaczy niepodległościowych, między innymi skupionych wokół Józefa Piłsudskiego. Pamięć o powstaniu ożywiła w kolejnych dziesięcioleciach nastroje patriotyczne, co przyczyniło się do odzyskania niepodległości pół wieku później.

Po 1918 r. zarejestrowano jeszcze blisko 3644 weteranów powstania, którzy uzyskali uprawnienia żołnierzy Wojska Polskiego. Jednym z nich był Jan Nowakowski, który w 1935 r. był przyjmowany w naszym mieście z honorami. Byłym powstańcem był również Józef Fałat, brat zamieszkałego od 1910 r. w Bystrej malarza akwarelisty Juliana. ●

**Grzegorz Madej**



Odnaka upamiętniająca stracenie 5 sierpnia 1864, na stokach Cytadeli Warszawskiej, członków Rządu Narodowego (Romualda Traugutta, Romana Żulińskiego, Józefa Toczyskiego, Rafała Krajewskiego i Jana Jeziorańskiego), 1916





ANSICHT von BIELITZ und BIALA  
mit Umgebung.

Pośród nielicznych źródeł ikonograficznych, ukazujących Bielsko-Białą w czasach poprzedzających masowe rozpowszechnienie widokówki, do najcenniejszych należy *Widok Bielska i Białej z okolicą* autorstwa Carla Bollmanna, pochodzący z 1865 r. Litografia barwna na papierze, o rozmiarach około 54 x 70 cm, przedstawia rozległą panoramę siostrzanych miast od strony wschodniej, z rejonu dzisiejszej ul. Kazimierza Wielkiego. W jej dolnej części umieszczono ozdobną winietę z alegorycznymi postaciami, uosabiającymi przemysł i handel, oraz herbami obu miast. Centralną kompozycję otacza wieniec 32 mniejszych przedstawień z wyobrazeniami wybranych rezydencji, budowli sakralnych, gmachów użyteczności publicznej oraz obiektów przemysłowych. Znajdujemy wśród nich zamek w Bielsku, zamek i dom zdrojowy w Jaworzu, kościoły ewangelickie oraz katolickie Bielska i Białej, strzelnicę, gazownię, ewangelickie seminarium nauczycielskie i dworzec kolejowy w Bielsku. W największej liczbie (21) reprezentowane są fabryki: G. Bathelta, G. Bauma, W. Häuslera, C. Hoinkesa, C.T. Förstera, C. Jankowskiego, G. Josephy'ego, C. Piescha, Sternickela & Gülchera, braci Wolf w Bielsku; W. Lucasa, braci Tetschel, Schulza & Zipsera w Białej; F. Strzygowskiego na Leszczynach; E. Zipsera w Mikuszowicach; S. Bathelta i braci Ribbert w Komorowicach Śląskich; J. Bartelemussa w Starym Bielsku; I. Bauma oraz braci Hensler w Wapienicy, a także F. Mänhardta w Kamienicy. Na ilustracji ukazującej kościół katolicki pw. Opatrzności Bożej w Białej (w prawym dolnym narożniku) znajdujemy sygnaturę autora: *C. Bollmann lith.* Poniżej całej kompozycji umieszczone zostały napisy: centralnie: *Ansicht von Bielitz und Biala mit Umgebung* (widok Bielska i Białej z okolicą); po lewej stronie,

drobniejszą czcionką: *Verlag v. E. Klimek, Bielitz* (wydawnictwo E. Klimka, Bielsko), a po prawej: *Lith. Anst. v. E. Klimek, Bielitz* (zakład litograficzny E. Klimka, Bielsko).

Bez wątpliwości impulsem do powstania omawianej litografii, będącej w rzeczy samej swoistą reklamą bielskiego przemysłu, był niezwykle prężny rozwój gospodarczy śląsko-galicyjskiego dwumiasta w połowie XIX w. W owym czasie Bielsko-Białą, już wówczas znane pod taką właśnie nazwą, awansowało do rangi trzeciego ośrodka branży wełnianej monarchii austriackiej, po morawskim Brnie (Brünn) i czeskim Libercu (Reichenberg). Było też najważniejszym ośrodkiem włókiennictwa na całym obszarze Śląska, łącznie z jego pruską częścią. Według danych Izby Handlowo-Przemysłowej w Opawie w połowie 1865 r. w Bielsku i okolicy zarejestrowanych było 9 pełnowydziałowych fabryk sukna, 23 producentów sukna i towarów wełnianych, 4 farbiarnie, 3 przedsiębiorstwa i 4 zakłady apretury (wykończania tkanin). Brak analogicznego urzędowego zestawienia dla Białej i okolicy, jednak według informacji „Gazety Przemysłowej” z 1867 r. pracować tam miało 7 wielkich fabryk sukna i materiałów wełnianych, 2 duże zakłady apretury, jedna mechaniczna tkalnia, jedna farbiarnia i 2 folusze. Liczba producentów sukna i towarów wełnianych pozostaje bliżej nieznaną. W obu miastach rozwijały się także: przemysł metalowo-maszynowy, spożywczy oraz inne branże.

W oparciu o artykuły inż. Ludwiga Kaluży, opublikowane w czasopiśmie „Bielitz-Bialaer Beskidenbriefe” na początku lat 60. XX w., do niedawna litografię Bollmanna datowano błędnie na rok 1873 i wiązano z odbywającą się wówczas Wystawą Światową w Wiedniu. W rzeczywistości pojawiła się ona na rynku księgarskim już osiem

lat wcześniej! W listopadzie 1865 r. w wydawanym przez F.A. Brockhousa w Lipsku periodyku „Bibliografia Polska. Wykaz wszelakich nowości literatury i sztuki polskiej, oraz obcych, z nią związek mających, a wychodzących tak w kraju jak i za granicą” informowano, że widok Bielska i Białej z okolicą (z 32 widokami na obrzeżu) nabyć można w bielskiej księgarni Zamarski & Fröhlich za cenę 2 florenów i 50 krajcarów. Wcześniej, we wrześniu, ta sama księgarnia zamieściła wiadomość o pojawieniu się w handlu rzeczony grafiki na łamach periodyku „Oesterreichische Buchhändler-Correspondenz”.

Wspomnianą księgarnię, pierwszą w Bielsku, założył w listopadzie rewolucyjnego 1848 r. Ludwigo Zamarski (1811–1862), ewangelik rodem z Białej. Początkowo korzystał on z pomieszczeń w budynku przy moście nad rzeką Białą (obecnie ul. 11 Listopada 11), a po 1850 r. przeniósł się do prawego skrzydła budynku przy obecnym pl. Franciszka Smolki 6, do posesji należącej do jego wuja, postrzygacza sukna Wilhelma Häuslera. W 1854 r. Zamarski poślubił Malwinę Hanke (1831–1880), córkę bielskiego kupca. W kwietniu 1862 r. do firmy wstąpił jego kuzyn, Wilhelm Fröhlich (1832–1891). Dwa miesiące później Ludwigo zmarł, a w październiku 1862 r. powstała spółka L. Zamarski & W. Fröhlich (wspólnicy: Malvine Zamarski oraz Wilhelm Fröhlich), działająca do roku 1880.

Inicjatorem powstania omawianej litografii był najpewniej litograf Eduard Klimek (1827–?). Ewangelik rodem z Wrocławia, od 1854 r. pracował jako litograf w renomowanej drukarni Traßlerów w Opawie, stolicy Śląska Austriackiego. Pod koniec 1859 r. otrzymał koncesję na prowadzenie zakładu litograficznego i drukarni (*Litographie und Steindruckerei*) w Bielsku, dokąd przeniósł się wraz z rodziną. Być może początkowo działał w bielskim zamku: jego pierwszą znaną pracą była mapa przeglądowa księstwa bielskiego, ukazująca rewiry leśne książąt Sułkowskich, wykreślona w 1859 r. przez leśniczego Ignaza Molla. Wiosną 1863 r. zakład litograficzny Klimka działał już pod numerem 102 na Dolnym Przedmieściu. Najpewniej ulokowany był w oficynie wzniesionej w poprzednim roku kamienicy przy dzisiejszej ul. Cechowej 12, należącej do żydowskiego przedsiębiorcy Benjamina Holländera. Nie wiadomo niestety, jak długo korzystał z tych pomieszczeń. Być może tam właśnie drukowano panoramę?

Kluczowa postać, autor litografii, Carl Bollmann, urodził się w 1841 r. w miejscowości Bernburg a. d. Saale (Saksonia-Anhalt). Jak ustaliła Teresa Dudek Bujarek, był rysownikiem, grafikiem, drukarzem i wydawcą. Początkowo pracował w drukarni Franza Dietscha w Gerze (Turyngia). W 1868 r. założył w tym mieście własny Instytut Rysunku, Litografii i Druku (*Institut von Zeichnung, Litographie und Druck*), przekształcony następnie w Litograficzno-Artystyczny Instytut Wydawniczy. Firma ta specjalizowała się w publikowaniu widoków tyrolskich i alpejskich miast, wykonywanych według prac malarskich, rysunkowych i fotograficznych różnych twórców. W latach 60. XIX w. C. Bollmann przygotował 26 litograficznych widoków Gery i okolic. Wspólnie z Eugenem Köhlerem opublikował je pod tytułem „Geraer Rose” (Róża z Gery) w dwóch edycjach (1867 i 1870), oraz w rozszerzonym o kolejne karty nakładzie w swoim Instytucie Wydawniczym (1900). Bollmann był bli-

skim współpracownikiem Eduarda Amthora, autora przewodników po Alpach i Tyrolu, oraz periodycznego wydawnictwa „Der Alpenfreund”, zawierającego opisy i wskazówki praktyczne. W latach 1870–1879 ukazało się 11 tomów, a każdy zawierał 12 litografii przygotowanych przez Carla Bollmanna. Były to panoramy górskie, widoki miast, uzdrowisk, zamków, a także mapy i portrety. Wspólnie z Hermanem Zippeltem, na zlecenie Uniwersytetu Rolniczego w Pradze, opracował ilustrowaną serię tropikalnych i subtropikalnych roślin znajdujących się w jego zbiorach (*Ausländische Kulturpflanzen in bunten Wand-Tafeln*), którą opublikowało wydawnictwo Friedrich Vieweg & Sohn w Brunzshwiku (1876). Wraz z H. Zippeltem opracował także „rośliny rodzime” (*Repräsentanten einheimischer Pflanzenfamilien*), serię 43 ilustracji wydanych przez Instytut Litograficzno-Artystyczny Bollmanna w latach 1879–1882. Artysta zmarł prawdopodobnie około 1920 r., a jego firmę, od 1893 r. zajmującą się również drukiem książek, przejęła spółka Stang & Koch.

Do zbiorów Muzeum w Bielsku-Białej trafił niekompletny egzemplarz pracy Bollmanna: centralna część z panoramą o wymiarach 30 x 45,5 cm. Grafika przekazana w 1958 r. przez Miejską Radę Narodową w Bielsku-Białej, wpisana w księdze inwentarzowej Działu Sztuki pod numerem MBB/S/1043, pozbawiona jest ilustracji na obrzeżach, tytułu oraz sygnatur. Ocenzurowano ją w ten sposób najpewniej po lutym 1945 r., usuwając niemieckojęzyczne elementy. Kompletna odbitka litograficzna zachowała się natomiast w zbiorach Morawsko-Śląskiego Muzeum Regionalnego (Mährisch-Schlesisches Heimatmuseum) w Klosterneuburgu koło Wiednia. Dzięki kontaktom dyrektora Muzeum w Bielsku-Białej, Stanisława Oczuki (1913–1983), z kierownikiem MSHM, Karlem Schnürem (1908–1984), na początku lat 60. XX w. fotokopie brakujących ilustracji trafiły do bielsko-bialskiego Muzeum. Trzy z nich zaprezentowano w „Kalendarzu Beskidzkim” z 1966 r., a pół wieku później posłużyły do cyfrowej rekonstrukcji litografii dla potrzeb Muzeum Historycznego. Panoramę obejrzeć można dzisiaj zarówno na ekspozycji stałej w Zamku Książąt Sułkowskich, jak i w Starej Fabryce.

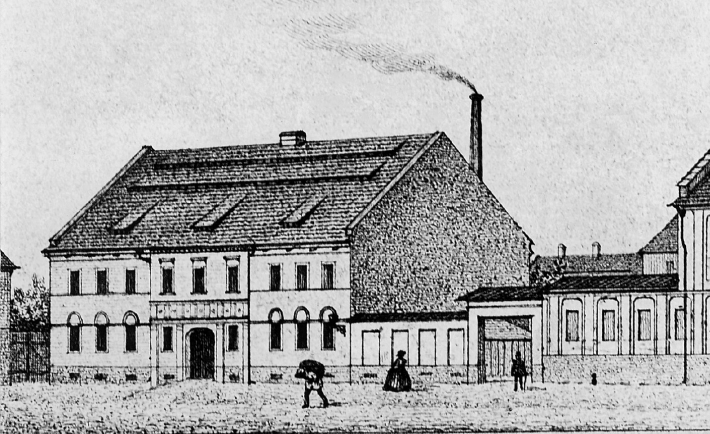
Na zakończenie słów kilka o późniejszych losach księgarni Zamarski & Fröhlich oraz drukarni i zakładu litograficznego Eduarda Klimka.

Po śmierci Malvine Zamarski, w latach 1880–1891 Wilhelm Fröhlich prowadził księgarnię pod własnym nazwiskiem, później zawiadował nią jego współpracownik, katolik Adolf Hohn (1858–1923), który przejął firmę na własność we wrześniu 1895 r. Pod jego kierownictwem awansowała ona do rangi „księgarni dworskiej (*Hofbuchhandlung*) jego c. i k. wysokości arcyksięcia Stefana” z żywieckiej linii Habsburgów. W 1900 r. nastąpiła przeprowadzka firmy do tzw. nowego budynku Kasy Oszczędności Miasta Bielska przy ul. Wzgórze 21 (róg placu Franciszka Smolki). W okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej księgarnia działała pod firmą Bracia Hohn, a prowadzili ją synowie Adolfa.

Eduard Klimek w 1868 r. przejął drukarnię Richarda Zawadzkiego, jednak lokalizacja jego firmy w następnych dwóch dekadach pozostaje nieznana – nigdy nie był właścicielem konkretnej posesji, działał w wynajmowanych pomieszczeniach. Na przełomie lat 1888/1889 przeniósł się na ul. Grunwaldzką 6, do wystawionego w 1886 r. budynku, dzierżawionego od Izraelity Moritza Schneeweissa (1846–?). Firmę wykreślono z rejestru handlowego w 1896 r., a dalsze losy jej właściciela, działającego w Bielsku przez ponad trzy dekady, wielce zasłużonego dla miejscowej poligrafii, nie są znane. •

W kolejnych numerach „Muzealnych Wiadomości” publikować będziemy widoki poszczególnych obiektów uwiecznionych przez Carla Bollmanna.

Piotr Kenig



Appretur von Wilh. Lucas.

Na początku lat 20. XIX w. przybył do Białej postrzygacz sukna Johann Georg Lukas (1800–1855), syn rzeźnika z saskiego Budziszyna. Podjął pracę najpewniej w warsztacie Antoniego Męcnarowskiego przy ówczesnym Nowym Rynku 365 (pl. Wolności 3). Gdy Antoni umarł na suchoty, Johann Georg poślubił wdowę po nim, Magdalenę z domu Bukowską, przejmując dom i warsztat (1826). Wkrótce zmarła także Magdalena, a wdowiec w 1827 r. ożenił się powtórnie z Marianną Gieldanowską (1810–1866). Niewykluczone, iż zamożny teść, Jan Gieldanowski, dzierżawca propinacji w Lipniku, pomógł zięciowi w rozbudowie przejętego po Męcnarowskim przedsiębiorstwa.

W 1830 r., na parceli we wschodniej pierzei ówczesnego Nowego Rynku, w sąsiedztwie Domu Cechowego suknienników, wystawił Lukas obszerny piętrowy budynek nakryty dwuspadowym dachem. Prawa część pełniła funkcję mieszkalną, w części lewej ulokowano maszyny i urządzenia niezbędne do wykończania (apretury) tkanin. Nowa posesja otrzymała numer konskrypcyjny 384, który dwa lata później zamieniono na 189 & 190 (dzisiaj pl. Wolności 8 i 9).

Podobnie jak w innych warsztatach tej branży, korzystano zapewne nie tylko z tradycyjnych nożyc postrzygackich, ale i nowoczesnych postrzygarek mechanicznych, stosowanych nad rzeką Białą od 1810 r. Te ostatnie poruszane były początkowo siłą mięśni ludzkich, jednak wkrótce przy Nowym Rynku doszło do ważnego wydarzenia: Johann Georg Lukas uruchomił w swoim zakładzie maszynę parową. Jak później z dumą podkreślał, pierwsze urządzenie tego rodzaju nie tylko w Białej, ale i w całej Galicji. Zapewne wzorował się tu na innym przedstawicielu swojej branży, Jankowskim z Bielska, który napęd parowy zastosował już w 1826 r. O następnych dwóch dekadach funkcjonowania zakładu brak bliższych wiadomości, jednak bez wątpienia przedsiębiorstwo należało do wiodących w swojej branży.

Johann Georg Lukas zmarł w 1855 r. na suchoty, spoczął na białskim cmentarzu katolickim (sektor I, mur wschodni). Przedsiębiorstwo przejął jego syn Wilhelm (1828–1902), który wyuczył zawodu młodszego o 18 lat brata Rudolfa. Firma dobrze prosperowała, korzystając ze wspaniałej koniunktury gospodarczej, jednak na przełomie lat 60. i 70. XIX w. z niewiadomych powodów nastąpiła zmiana w jej kierownictwie: w zestawieniu miejscowych przedsiębiorstw branży wełnianej z 1873 r. figuruje już zakład apretury Rudolfa Lukasa. W tym czasie wystawiono też piętrowy dom mieszkalny pod numerem 190 (obecnie 9).

Rudolf (1846–1923), żonaty z Martą Strzygowską (1853–1918), córką Józefa, fabrykanta sukna z Leszczyn, w 1876 r. spłacił brata Wilhelma, a w 1884 r. siostrę Bertę, stając się

## Zakład apretury **WILHELMA LUKASA**

Biała 189 i 190, obecnie pl. Wolności 8 i 9

jedynym właścicielem fabryki. W następnych latach znacząco ją rozbudował. Pod koniec XIX w. rozpoczął produkcję tkanin wełnianych. W 1908 r. w jego „fabryce sukna i zakładzie apretury zarobkowej” działały dwa kotły parowe o 210 m<sup>2</sup> powierzchni grzewczej każdy, maszyna parowa o mocy 150 KM oraz mechaniczne urządzenia do produkcji sukna w tkalni, przędzalni i wykończalni. Przetwarzano wełnę owczą z Ameryki Południowej i Australii, wytwarzając gładkie, pozbawione deseni sukna farbowane w sztuce i w wełnie. Część wyrobów trafiała na rynek krajowy, większość eksportowano.

Właściciel firmy był członkiem Rady Miejskiej, piastował stanowisko wiceburmistrza, a wreszcie burmistrza Białej (1897–1905). Położył zasługi w dziele budowy wodociągu, oddanego do użytku w 1900 r. Za jego kadencji powołano do życia Muzeum Miejskie (1903). Działał także jako członek dyrekcji Miejskiej Kasy Oszczędności, zastępca prezesa Rady Powiatowej oraz poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego (1906–1907). W uznaniu jego zasług rodzinne miasto nadało mu tytuł honorowego obywatela, a z rąk cesarskich otrzymał Order Franciszka Józefa.

W 1916 r. Rudolf Lukas sprzedał swoją fabrykę. Jej nowym właścicielem został żydowski przedsiębiorca z Bielska, Zygmunt Polatschek (1862–1942). W 1918 r. zmarła żona Marta, Rudolf przeżył ją o pięć lat, umarł w 1923 r. Oboje byli wyznania katolickiego, jednak z niewiadomych powodów spoczęli na białskim cmentarzu ewangelickim (mur wschodni, grobowiec nr 38).

Dawna fabryka Lukasa, od 1923 r. pozostająca własnością firmy Max Polatschek, podczas II wojny światowej została przejęta przez firmę Anker-Werke A.G. z Bielefeld (produkcja maszyn biurowych i rowerów). W lutym 1945 r. oba budynki przy pl. Wolności zostały poważnie uszkodzone. Podczas remontu w starej fabryce nr 8 zmieniono pochylenie dachu, z kolei dom nr 9 w latach 60. XX. w. zastąpiono pięciopiętrowym biurowcem. W obiektach fabrycznych znalazła siedzibę Spółdzielnia Inwalidów „Wyzwolenie”, w 1996 r. przekształcona w firmę „Bielstyl”. Ta ostatnia kontynuowała tradycje produkcji wysokiej jakości tkanin wełnianych do 2016 r. ●

Piotr Kenig



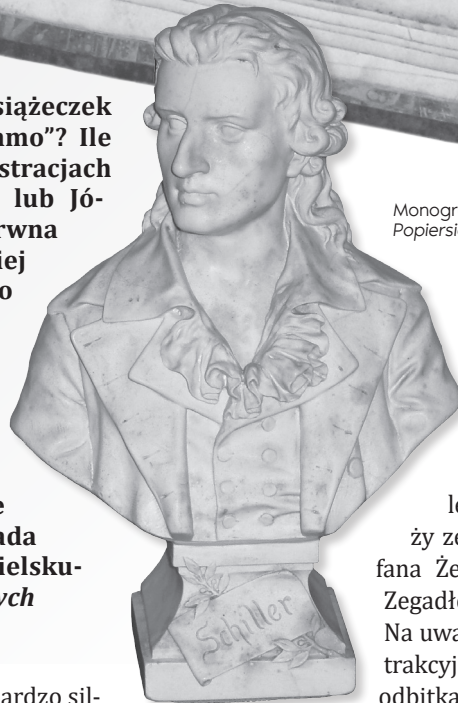
# LITERATURA – KSIĄŻKA – PLASTYKA

w bielskim Muzeum

Któż z nas nie pamięta niewielkich książeczek z serii „Z wiewiórką” lub „Poczytaj mi mamó”? Ile roczników wychowało się na pięknych ilustracjach Jana Marcina Szancera, Bohdana Butenki lub Józefa Wilkonia. Monochromatyczna lub barwna ilustracja działa na zmysły dziecka bardziej niż czytane przez rodziców słowa. Od tego w znacznej mierze zaczyna się nasza estetyczna edukacja, kształtowanie wrażliwości i umiejętności dostrzegania piękna sztuki i świata. Jednak powiązanie plastyki i literatury nie ogranicza się tylko do dekoracji książek. Ma ono znacznie szerszy zasięg, jest wielopłaszczyznowe i różnorodne, i o tych aspektach opowiada przygotowana w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej ekspozycja czasowa *Sztuka wzajemnych inspiracji. Literatura – książka – plastyka*.

Niniejszą prezentacją staramy się pokazać, jak bardzo silne są to związki i w jak różne rejony mogą nas zaprowadzić. Zgromadzone na wystawie eksponaty pochodzą ze zbiorów Działu Sztuki i Rzemiosła Artystycznego, a uzupełnione zostały jedynie zespołem książek z zasobów muzealnej Biblioteki. Artefakty te reprezentują różne dyscypliny artystyczne: malarstwo, rysunek, grafikę, rzeźbę i tkaninę żakardową. Oprócz obiektów pokazywanych w salach wystaw czasowych, warto uważnie prześledzić ekspozycję stałą (tę w Zamku, jak i w Fałatówce) – bo i tam znajdują się prace wpisujące się w niniejszy temat: wspaniałe obrazy Petra Michala Bohúňa inspirowane poezją niemieckich romantyków (pisałam o tym w trzecim numerze „Muzealnych Wiadomości” w ubiegłym roku) czy niepozorne szkice do *Iliady* Homera autorstwa Juliana Fałata, znajdujące się w jego willi w Bystrej.

A co znajdziemy na wystawie? Oczywiście nie brak tu oryginalnych ilustracji książkowych – najczęściej są to wycięte z dawnych woluminów ryciny. Jednymi ze starszych są miedzioryty: powstała w XVI w. podwójna ilustracja do biblijnej *Księgi Jeremiasza*, autorstwa artysty posługującego się monogramem H.S. oraz *Argument – scena mitologiczna – Prozerpina* Martina Boucha z *Metamorfoz* Owidiusza wydanych w Bru-



Monogramista L.B.,  
Popiersie Fryderyka Schillera, 1914 (?)

kseli w 1677 r. Z XVIII w. pochodzą kompozycje Daniela Chodowieckiego, a z kolejnego stulecia dwie grafiki wykonane według rysunków Antoniego Zaleskiego do *Pamiętników* Jana Chryzostoma Paska. W kolekcji muzealnej znajduje się duży zespół rysunkowych ilustracji Stefana Żechowskiego do utworów Emila Zegadłowicza i Leona Kruczkowskiego. Na uwagę zasługują także niemalże abstrakcyjne kompozycje, jak np. próbna odbitka drzeworytu Jerzego Hulewicza, z cyklu ilustracji do bibliofilskiego wydania *Genesis z ducha* Juliusza Słowackiego. Ciekawymi są również sztychy Edwarda Biszorskiego do wierszy bielskiego poety Mieczysława Stanlika.

Jednak znacznie więcej prac nie jest ilustracjami, a plastycznym wyrazem inspiracji literackich, wynikających z fascynacji zarówno literaturą dla dzieci, jak i dla dorosłych. Dlatego na wystawie zobaczymy tak różnorodne, często bardzo osobiste interpretacje znanych motywów z literatury poważnej, ale też baśni i legend. Są tu barwne płótna oraz kolorowe szkice i monochromatyczne rysunki do znanych – ze zbioru *Baśni braci Grimm* – opowieści o *Królownie Różyccze*, *Gęsiarce* czy *Szczurołapie*; *Calineczki* i *Anioła Andersena*; *Baśni o szklanej górze i dobrym synu* Or-Ota czyli Artura Oppmana (znanej także w opracowaniu Władysława Bełty); legend o śpiących rycerzach pod Giewontem, Kraku zabijającym smoka lub chatce na kurzej stopie. Wśród podań ludowych króluje „zbójnikomania” – Janosik i jego towarzysze, zbój Madej oraz nasi rodzimi harnasie Klimczok i Ondraszek. Wśród twórców tych kompozycji są wspomniani już E. Biszorski i P.M. Bohúň, ale też Adam Bunsch, Michał Kliś, Aleksander Rak, Władysław Skoczylas czy Hertha Strzygowski.

Z dawniejszej literatury dla dorosłych popularnymi utworami są: *Przemysłny szlachcic Don Kichote* z *Manchy* Miguela de Cervantesa, *Boska komedia* Dantego Alighieri czy *Ballady i romanse* Adama Mickiewicza. Ciekawymi są również dwie różne – gatunkowo i autorsko – interpretacje *Alicji w krainie czarów*. Twórcze natchnienie znaleźć można nawet w utworach filozoficzno-estetyczno-eseistycznych, o czym przekonują nas prace Józefa Hołarda z cyklu *Według Umberto Eco*. Wiele prac utwierdza nas w tym, że literatura – podobnie jak



Bertold Piotr Oczko, Kobieta z książką, 1935



Józef Ratzko, *Zbój Madej zawraca Wisłę*, przed 1939

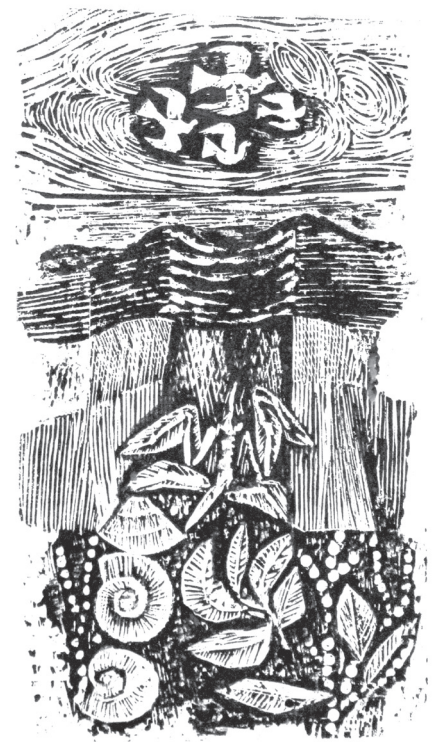
Właśnie – ekslibris – znak własnościowy, nieodzowny element bibliofila identyfikujący księgozbiór, ale będący też pożądanym gadżetem kolekcjonerskim. Spośród kilkuset takich eksponatów na wystawę wybrano te, które ilustrują treści literackie, wyobrażają pisarzy czy wreszcie dedykowane są konkretnym zbiorom bibliotecznym – szczególnie tym publicznym. Czyż prawdziwy miłośnik książek wyobraża sobie swoje życie bez bibliotek – tych wspaniałych miejsc z regałami wypełnionymi milionami historii utrwalonymi na zadrukowanych kartach, salą czytelników skupionych nad opasłymi, nierzadko starymi woluminami? O wielu takich miejscach przypominają nam właśnie te niepozorne ekslibrisy: biblioteki dzielnicowe, miejskie i wojewódzkie, szkolne i uniwersyteckie, dla dzieci i dorosłych. Ponadto dwie z ważniejszych europejskich księżnic ukazane zostały w pracach graficznych większego formatu – stary gmach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie w litografii Jana Kantego Gumnowskiego oraz wnętrze brytyjskiej Biblioteki Królewskiej w pałacu Buckingham w precyzyjnie wykonanym, podkolorowanym miedziorycie Jamesa Stephanoffa.

Książka i literatura w dziejach człowieka ma niezwykle istotne, kulturotwórcze działanie – uczy, wychowuje, uwrażliwia. Przez wieki posiadanie książki było nie tylko oznaką wykształcenia, ale i nobilitacji społecznej. Nie każdego było na nią stać. Stała się zatem istotnym detalem, a nawet atrybutem portretowanych osób, czego przykłady można zobaczyć i na naszej wystawie. Z czasem powszechność druku oraz dostępność wydawnictw poprzez publiczne zbiory spowodowały, że książka stała się ulubioną rozrywką wielu osób. Stąd też na wystawie zobaczyć można liczne prace przedstawiające zatopionych w lekturze ludzi, siedzących w fotelu przy lampie, na kanapie w pokoju, przy kuchennym stole, podczas posiłku, w łóżku lub pod drzewem w parku. Tym, którzy jeszcze sami nie potrafią składać liter czytają rodzice – co świetnie ilustruje rzeźba Jana Grabowskiego *Poczytaj mi mamo*, będąca bozzettem kompozycji stojącej przed gmachem Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej.

Mamy nadzieję, że wystawa zachęci Państwa do własnych poszukiwań. Ci, którzy pamiętają tekst danego utworu skonfrontują swoje wyobrażenia z interpretacjami grafików i malarzy. Dla innych odbiorców dzieło plastyczne będzie punktem wyjścia do kwerendy bibliotecznej. A może niejednokrotnie wrócimy do jakichś tytułów, by na nowo, przez pryzmat zobaczonych u nas dzieł, przeżyć treść literacką.

Wystawie towarzyszyć będą spotkania dyskusyjne, wykłady, seminaria dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku, lekcje muzealne i warsztaty. Szczegółowy harmonogram prosimy śledzić na stronie internetowej i w mediach społecznościowych. Zachęcamy do aktywnego spędzenia czasu w naszym Muzeum. ●

**Kinga Kawczak**



Edward Biszorski, *Ilustracja do wiersza M. Stanclicka – Golebie*, 1970

**25 marca–24 września 2023**

wystawa: *Sztuka wzajemnych inspiracji. Literatura – książka – plastyka*

**30 marca 2023 (czwartek)** – godz. 18.00

wernisaż wystawy

**19 kwietnia 2023 (środa)** – godz. 10.00–11.00

spotkanie z kuratorką na wystawie

**14 maja 2023 (niedziela)** – godz. 10.00

dyskusyjne spotkanie wokół wystawy

**24 maja 2023 (środa)** – godz. 10.00–11.00

spotkanie z kuratorką na wystawie

**21 czerwca 2023 (środa)** – godz. 10.00–11.00

spotkanie z kuratorką na wystawie

**25 czerwca 2023 (niedziela)** – godz. 10.00

dyskusyjne spotkanie wokół wystawy

**20 września 2023 (środa)** – godz. 10.00–11.00

spotkanie z kuratorką na wystawie (w ramach EDD)



Catwalk to a Dream, 2013

# (NIE)ZIEMSKI WYMIAR POSĄGÓW

## - WYWIAD Z AGATĄ AGATOWSKĄ

Wspólnie z profesorem Agatą Agatowską, rzeźbiarką, absolwentką polskich i niemieckich uczelni artystycznych, wykładowczynią Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie – przygotowujemy się do wystawy indywidualnej w Starej Fabryce. Trwa selekcja prac, omawiamy kwestie techniczne i szczegóły aranżacji. Jest dynamicznie i inspirująco. Jaki będzie efekt naszej współpracy, przekonacie się Państwo już w marcu, tymczasem zapraszam do przeczytania wywiadu z artystką.

Z Agatą Agatowską (AA) rozmawia Iwona Koźbiał-Grzegorzek (IKG)

**IKG:** Jest Pani znaną i cenioną artystką, która jako sposób wypowiedzi wybrała przede wszystkim rzeźbę, będącą jedną z najtrudniejszych technik. Oprócz wyobraźni i talentu, potrzebna jest duża wiedza rzemieślnicza, siła fizyczna i sporo pieniędzy, aby w ogóle dzieło rzeźbiarskie mogło powstać. Dlaczego wybór padł akurat na ten rodzaj sztuki?

**AA:** To raczej rzeźba wybrała mnie. Na pierwszym roku studiów artystycznych wykonałam jedną z dwóch najlepszych głów na roku. Było to dla mnie samej zaskoczenie, ponieważ nigdy wcześniej nie rzeźbiłam. Głowa została wytypowana do odlewu, który niestety okazał się nieudany: gips się nie związał i po rzeźbie nie został żaden ślad. Ale zamiast zniechęcenia, przyszła wola zwycięstwa. Rzeźba zafascynowała mnie swoim ciężarem, masą, koniecznością zwiększonej wypowiedzi i silnym, bardzo namacalnym działaniem w przestrzeni. Zawsze byłam drobną osobą, rzeźba stanowiła kontrast do mnie. Panowanie nad nią dawało mi poczucie mocy i wielkiej radości.

**IKG:** A wszystko zaczęło się w Cieszynie...

**AA:** Można tak powiedzieć... Zaczynając od Instytutu Sztuki w Cieszynie, przeszłam przez Akademię Sztuk Pięknych we Wrocławiu, a następnie Akademię Sztuk Pięknych w Düsseldorfie. W Cieszynie odkryłam powołanie do rzeźby, we Wrocławiu rozwinęłam myślenie konceptualne w pracowni prof. Alojzego Gryta, a w Düsseldorfie opanowałam warsztat odlewniczy i rozwinęłam współpracę z Odlewnią Artystyczną Schmäke. Tam, ale także w Akademii w Niemczech, zetknęłam się ze świetnymi rzeźbiarzami: Tonym Craggiem, Markusem Lüpertzem, Evą Hild i dziełami Jörga Immendorfa, Per Kirkeby'ego i.in., co umocniło jeszcze moją wiarę w rzeźbę. Byłam jedyną artystką z Polski wśród najlepszych rzeźbiarzy, realizujących swoje prace w renomowanej odlewni. Tworzenie trwałych dzieł, w tradycyjnych materiałach, przy zastosowaniu nowoczesnej formy wizualnej stało się dla mnie jasnym celem.

**IKG:** Można powiedzieć, że Pani prace należą do nurtu Nowej Figuracji. Wyraźnie nawiązują do sztuki starożytnej: do kamiennych, monumentalnych, syntetycznie opracowanych rzeźb mezopotamskich i egipskich. Przez całe wieki taka forma zarezerwowana była do ukazania władzy i ma-

jestatu portretowanej osoby. To były niemal święte posągi, uznawane wtedy za obiekty kultu. W swoich pracach, do klasycznych, nienaruszalnych kanonów dodaje Pani „dziwne” rekwizyty: uszy myszki Miki, zabawki albo pianę z kąpielii. Efekt jest rozbrajający dla widza – niemal surrealistyczny i zabawny. Powaga sytuacji pęka jak bańka mydlana. Skrócony zostaje dystans poprzez nadanie historycznej formie współczesnego kontekstu... Świadomie zostaje złamana zasada „dekorum”, wyczuwam tu lekki żart i dyskretną prowokację...

**AA:** Zgadza się. Moje rzeźby można zaliczyć do Nowej Figuracji, nazwałabym ją Abstrakcyjną Nową Figuracją. Rzeźby powstają jako połączenie ze sobą różnych elementów, swoisty kolaż rzeczywistości. Inspiracją do moich prac stają się pokazy mody, gwiazdy muzyki pop, rakiety kosmiczne, bajki dla dzieci, teatr, manga, winyl toys. Wychodziłam zawsze od takich właśnie motywów i nadawałam im skalę, format człowieka. Dlatego wyglądają trochę jak zabawki o proporcjach dorosłej osoby. Odlane w metalu nabierają powagi rzeźby monumentalnej, dostojności starożytnych posągów. Istotne jest dla mnie wprowadzanie motywów popkultury do przedstawień figuralnych, znaku naszych czasów i, jak Pani powiedziała, pewnego dowcipu. Sztuka nie musi być poważna, żeby była traktowana serio.

**IKG:** Gra z tradycją, balansowanie na linie wrażliwości odbiorców?

**AA:** W moich pracach balansuję na granicy realizmu i fantazji, figuracji i abstrakcji. Niektóre figury ubrane w kostiumy z pokazów mody stają się współczesnymi bohaterkami, wizerunkami silnych kobiet, bogiń, promocją pozytywnego feminizmu. Niewalczącego i akcentującego braki, lecz podkreślającego moc kobiet i ich wyjątkowość. W innych pracach figura ztraca się w abstrakcyjnych kształtach, jak np. w *Kąpieli w pianie*. Widzimy pianę, puszystą powierzchnię i zaledwie fragment twarzy. Z tyłu jest to czysta abstrakcja. Dopiero z przodu dostrzegamy postać i jej atrybut, kąpielową kaczkę. Zaskakujące jest tu ustawienie na postumencie sytuacji z wanny, przedstawienie tej bląhej czynności w postaci „klasycznego” torsu. Myślę, że to właśnie zadziwia i bawi. W rzeźbie *Przeprowadzka na Marsa* mamy do

czynienia z połączeniem maszyny z człowiekiem, dziś to bardzo gorący temat: ludzkie hybrydy. W mojej realizacji chodzi jednak o marzenia. Skrzydła rakiety to jednocześnie ręce, ogień startowy – nogi. Przez powierzchnię rakiety przebijają telewizory wyświetlające chmury, przez które przelatuje maszyna. Chmury są symbolem marzeń, możliwości lotu, a telewizory symbolem przyzwyczajzeń, które zabieramy ze sobą w podróż, czy to na wieś, czy na inną planetę. Praca powstała jakiś czas temu. Dziś może powinny to być komórki lub komputery. Może będzie to pomysł na nową odsłonę *Przeprowadzek*. Wszystkie moje prace są początkami cykli, mają szansę w przyszłości dalej się rozwijać. W rzeźbie zajmuję się figurą, jej akcentowaniem lub ukrywaniem, badaniem, ile można z niej odjąć, by jeszcze była czytana jako człowiek. Głowa, tors i postać podlegają u mnie ciągłym transformacjom.

**IKG:** Często w odniesieniu do Pani rzeźb używa się określeń, że są kosmicznymi wizjami, nie z tego świata. Ja mam wrażenie, że właśnie jest odwrotnie: że historycznym, „boskim” posągom, nadany został ludzki, zwyczajny i codzienny wymiar. Zostały sprowadzone na Ziemię, modnie uczesane i ubrane, te „istoty” lubią współczesną muzykę, myślą, marzą... To jak to jest z tymi rzeźbami? Jako ich autorka proszę powiedzieć: są z przeszłości czy z przyszłości? A może historia zatoczyła koło... hmm, chyba dotykamy kwestii czasoprzestrzennych (śmiech)...

**AA:** Wszyscy wielcy twórcy czerpią z przeszłości, dodają swoje i czynią w ten sposób postęp. Mam wrażenie, że żyjemy jednocześnie w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Wszystkie te chwile szybko zamieniają się miejscami. Jednak, tworząc rzeźby myślę o przyszłości, o tym, co dopiero nadejdzie. Przyszłość to obszar, w którym wszystko jest możliwe. To przestrzeń nieograniczonej kreacji i fantazji, przestrzeń wolności wyboru. Teraźniejszość jest realizacją, materializacją naszych wyborów.

**IKG:** Czyli można powiedzieć, że są to rzeźby futurystyczne?

**AA:** Rzeźby zawierają elementy współczesnego świata, ale kreują nowy obraz. W tym sensie stają się futurystyczne. Ale również poprzez formę. Postacie są opływowe, mają gładkie powierzchnie. Stosuję często polerowane aluminium czy brąz, przez co nawet zwykła sukienka zdaje się być nowoczesną zbroją rycerską. Redukuję szczegóły, stosuję obłe formy, charakterystyczne dla współczesnej architektury, a także maszyn. Redukuję także przedstawianie uczuć. Nie ma w moich pracach smutku, cierpienia, euforii. Uczucia zapisane są w atrybutach/symbolach, np. fryzurze w kształcie serca w *Catwalk to a Dream*. Właśnie brak tej XIX-wiecznej uczuciowości czyni moje rzeźby nowoczesnymi. A jednak, mimo że nie przedstawiają uczuć, uczucia wywołują w widzu. Także poprzez kolor.

**IKG:** ...i doświadczenia związane z teatrem, a szczególnie z pantomimą. Jako uczestniczka warsztatów z Marcelem Marceau, aktorka Velvets Theater, występowała Pani na scenie i najlepiej wie, że mowa ciała, gest, kwestia ruchu i bezruchu jest tu podstawową formą komunikacji z widzem. W jaki sposób następuje transpozycja tych doświadczeń na rzeźbę?

**AA:** Poza, kostium, bajkowość, fantazja, magia. Redukcja ruchu do określonego układu, wyprostowana sylwetka jak u baletnicy, którą chciałam kiedyś być. Zmiana proporcji człowieka poprzez kostium, dla unowocześnienia postaci. To zaczerpnęłam z teatru, wprowadzając teatralność do rzeźby. W teatrze lalkowym Velvets w Wiesbaden grałam najczęściej role księżniczek (śmiech), m.in.: Paminę w *Czarodziejskim flecie* Mozarta, Antonię w *Opowieściach* Hoffmana, wróżkę w *Pinokiu* Collodiego. Właśnie kostium, ale też lalka przeniknęły do mojej sztuki, oraz świat baśniowy. To był punkt wyjścia. W czasie studiów w Düsseldorfie pracą w teatrze zarabiałam na życie i spełniałam się jako aktorka pantomimy. Było to wspaniałe doświadczenie. Występowaliśmy w całych Niemczech. Odbiliśmy tournée po Holandii, występowaliśmy na Festiwalu Teatrów Lalkowych w Charleville-Mézières we Francji. Ale po inspiracje kostiumowe sięgnęłam do takich projektantów, jak: Alexander McQueen, Nicolas Ghesquière, Karl Lagerfeld i Thierry Mugler, a po inspiracje lalką – do japońskiego popartu.

**IKG:** Rzeźby są bardzo zmysłowe. Można je nie tylko oglądać...

**AA:** Można się w nich też zakochać (śmiech). Ale chodzi zapewne o możliwość dotyku. Kiedyś odbyło się oprowadzanie po wystawie moich rzeźb skierowane do osób słabowidzących. Rzeźba daje możliwość wyobrażenia sobie formy poprzez dotyk, przez co staje się bardziej dostępna dla wszystkich, bez względu na ograniczenia. Możliwa do poznania różnymi zmysłami. Uważam to za kolejną wartość rzeźby, która czyni ją wyjątkową w obszarze sztuk.

**IKG:** Podczas 5. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych 2022 otrzymała Pani Nagrodę Dyrektora Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej za *Cosmic Girl*. Proszę coś o tej rzeźbie opowiedzieć.

**AA:** Przedstawia postać złożoną z elementów pop-kultury, ubraną w kurtkę zmarłego w 2022 roku designera mody Thierrego Muglera. *Cosmic Girl* wydaje się być zaopatrzona w nowoczesną zbroję i balansuje na pograniczu człowieka-maszyny przyszłości. Hełm z uszami kota przemienia wojowniczkę w uwodzicielską kobietę kota, współczesną bohaterkę, która zwycięża kobiecym chłodnym urokiem.

**IKG:** Rzeźba zwyciężyła, a konsekwencją tego będzie wystawa indywidualna w Starej Fabryce, którą planujemy udostępnić w marcu tego roku. Myślę, że to jest dobry moment, aby już teraz zaprosić naszą publiczność na tę wystawę.

**AA:** Bardzo się cieszę z możliwości prezentacji większej grupy rzeźb w Starej Fabryce i z wyróżnienia dyrektora Muzeum na BFSW 2022. „Rzeźby z przyszłości” trafią do oddziału Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej i ponownie utworzą napięcie kontekstualne między przeszłością i przyszłością. Wystawa przeniesie Państwa w baśniowy, uwodzicielski świat, do którego już dziś serdecznie zapraszam.

**IKG:** „Przeszłość – przyszłości” – takie rzeczy tylko w Muzeum! Dziękuję za rozmowę. Zapraszam Państwa na wystawę, do zobaczenia w Starej Fabryce! •





STARA FABRYKA

DOM TKACZA

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

PAŁATÓWKA

## KALENDARIUM WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

### ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16

#### WYSTAWY CZASOWE

- 7 stycznia–28 maja i 7 września–31 grudnia 2023  
*300-lecie nadania praw miejskich Bialej i rzeczy zwykłe tamtego czasu.* Wystawa banerowa wsparta eksponatami ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej  
Kurator: Grzegorz Madej
- 21 stycznia–31 grudnia 2023  
*Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie – powstanie styczniowe (1863–1864) – walka i pamięć*  
Kurator: Grzegorz Madej
- 25 marca–24 września 2023  
*Sztuka wzajemnych inspiracji. Literatura – książka – plastyka*  
Wystawa ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej  
Wernisaż: 30 marca 2023 (czwartek) – godz. 18.00  
Kurator: Kinga Kawczak  
Spotkanie z kuratorką na wystawie: 19 kwietnia 2023 (środa) – godz. 10.00–11.00

#### INICJATYWA EDUKACYJNO-WYSTAWIENNICZA

- 14 kwietnia–31 grudnia 2023  
*Wojciech Korfanty (1873–1939) – polityk, działacz społeczny, wydawca, redaktor i publicysta na Górnym Śląsku*  
Kurator: Marek Matlak

#### WYDARZENIA

- Krakowski Salon Poezji organizowany przez Stowarzyszenie Centrum Sztuki Kontrast (jedna niedziela w miesiącu)

### DOM TKACZA

Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51

#### WYSTAWA STAŁA

Rekonstrukcja wnętrza domu i warsztatu sukienniczego, należącego do mistrza cechowego

### STARA FABRYKA

Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8

#### WYSTAWY CZASOWE

- 17 marca–27 sierpnia 2023  
*Exo-Material. Agata Agatowska*  
Wystawa indywidualna artystki, w ramach Nagrody Dyrektora Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej przyznanej podczas 5. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych 2022  
Wernisaż: 17 marca 2022  
Kurator: Iwona Koźbiał-Grzegorzek

### PAŁATÓWKA

Bystra, ul. Juliana Fałata 34

#### WYSTAWY CZASOWE

- do 15 stycznia 2023  
*Teka Wilno Ignacego Pinkasa*  
Wystawa w ramach projektu *Magistrae Artis w Pałacówce*  
Kuratorzy: Teresa Dudek Bujarek, Kinga Kawczak, Ewa Kubieniec
- 17 stycznia 2023–23 lipca 2023  
*Rok z Julianem Fałatem – 170. rocznica urodzin Kochany Mistrzu! – Jakub Glasner*  
Wystawa w ramach projektu *Magistrae Artis w Pałacówce*  
Eksponaty ze zbiorów własnych Muzeum  
Kuratorzy: Teresa Dudek Bujarek, Kinga Kawczak, Ewa Kubieniec

#### WYDARZENIA

- 5 lutego 2023 (niedziela) – godz. 10.00 (wstęp bezpłatny)  
Wykład: *Jakub Glasner cz. 1. – akwarele*  
Prowadzenie: Ewa Kubieniec
- 2 kwietnia 2023 (niedziela) – godz. 10.00 (wstęp bezpłatny)  
Wykład: *Jakub Glasner cz. 2. – grafiki*  
Prowadzenie: Teresa Dudek Bujarek

Szanowni Państwo – zainteresowanych uczestnictwem w wernisażach, finałach wystaw oraz spotkaniach, prosimy o przeglądanie naszej strony internetowej, ponieważ terminy i godziny mogą ulec zmianom.

Wszelkie informacje na: [www.muzeum.bielsko.pl](http://www.muzeum.bielsko.pl)

**Redaktor naczelny:** Marek Matlak

**Redaktor techniczny, projekt:** Alicja Migdał-Drost • **Skład:** Paweł Kenig

**DRUK:** Ośrodek Wydawniczy Augustana • **NAKLAD:** 2000 egzemplarzy



Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej  
ul. Wzgórze 16, 43-300 Bielsko-Biała  
tel. 33 811 10 35  
sekretariat@muzeum.bielsko.pl



Województwo  
Śląskie



[muzeum.bielsko.pl](http://muzeum.bielsko.pl)



[facebook.com/  
muzeum.historyczne.bielsko](https://facebook.com/muzeum.historyczne.bielsko)  
[instagram.com/  
muzeumbielsko](https://instagram.com/muzeumbielsko)